

Czy tajemnica jest nam dzisiaj potrzebna w życiu społecznym?

Autor tekstu: **Radosław S. Czarnecki**

*Video meliora proboque, deteriora sequor**
Owidiusz (Metamorfozy)

Wszelkie rozważania o *in vitro*, badaniach nad komórkami macierzystymi postępie i rozwoju ludzkości itp. zagadnieniach — w perspektywie nauki Kościele i wszechobecnej ponoć, immanentnej jednostce tajemnicy — rozbijać się muszą o stosunek owej instytucji w przeszłości (i nadal) do podstawowych pojęć określających ewolucję myśli (i działanie) człowieka, a także o dogmatyczność i feudalno-kontrreformacyjną mentalność najwyższej, watykańskiej hierarchii. Wszelkie nowinki myśli ludzkiej, tu w Europie, Kościół zawsze oprostestowywał, nakładał interdykty, wyklinał i zabraniał..... By nie mówić (gdy mógł to czynić skutecznie) o jawnych prześladowaniach.

Cóż to jest tajemnica? Zwłaszcza tajemnica postrzegana teologicznie, teistycznie, jako swoiste *sacrum*. To zawsze prawda religijna której nie można ogarnąć ludzkim rozumem. Tylko bowiem bóg objawiać może treści i sens owych prawd. Tu m.in. mieści się istota i zasada potęgi (bo — przynajmniej teoretycznie — sekretność czy tajemniczość jest zawsze intrygującą bądź zagadkową dla człowieka) spowiedzi dousznej praktykowanej w Kościele rzymsko-katolickim.

W tej perspektywie rozważań mieści się to, w jaki sposób np. G.Marcel dokonuje rozróżnienia pomiędzy problemem oznaczającym niezrozumienie obiektywne (można je wytłumaczyć i w jakikolwiek sposób zanalizować), a tajemnicą której niepojętość ma charakter całościowy, aprioryczny, niedefiniowalny. Problem pozostaje więc zawsze określony, doczesny, ziemski — a tajemnica odczuwalną, mentalną, mistyczną i transcendentną. To wyraźnie pozostałość manichejska — czyli dualizm świata pozostaje ciągle żywą tradycją chrześcijańskiej doktryny.

K.Rahner — może największy teolog katolicki drugiej połowy XX wieku — uważa, iż tajemnica to pra-aspekt rzeczywistości i rozważać ją można tylko w kontekście religijnego aktu traktowanego *sui generis*. To niezwykle dobitne i jednoznaczne ujęcie.

Jeśli jesteśmy przy tajemnicy jako takiej, to od razu przywołane zostać winno znaczenie słowa — łaska. Łaska bowiem jest kompatybilna z pojęciem tajemnicy tak ujmowanej. Tylko bowiem w przestrzeni traktowanej sakralnie i związanej z religijnymi wierzeniami jednostka wewnętrznie doskonaląc się bądź cnotliwie postępując — asceza (to są wyznaczniki doktryny katolickiej), ewentualnie traktując łaskę jako przeznaczenie czyli godząc się z ustalonym odwiecznym i *a priori* porządkiem wszech rzeczy (protestantyzm i jansenizm) może dostąpić łaski boskiej. Znając więc taki zakres owych pojęć w języku teologiczno- religijnym można dojść do tak jednoznacznych konkluzji, a wołania o powrót do tajemnicy i przywrócenie temu znaczeniu we współczesnej rzeczywistości właściwego miejsca potraktować trzeba (na podstawie minionych, historycznych doświadczeń) niezwykle poważnie — jako swoiste *memento* dla dotychczasowego dorobku Oświecenia, modernizmu i wszelkiego progresizmu.

Łaska jest więc czymś wybiórczym, czymś dowolnym, czymś na co człowiek (a przynajmniej nie każdy) nie zasłużył, coś co dostał w prezencie od boga, od siły sprawczej, od absolutu. Ten dar nie zależy od niego czyli osoba ludzka staje się *nie*-wolna, uzależniona, niesamodzielna.

Tajemnica to z greki — *mysterion*, a z łaciny — *misterium*. Jak pisze o. J.Salij (OP) sens religijny tajemnicy wiary wynika zawsze z faktu ograniczoności zdolności ludzkiego umysłu i ducha. Czyli z zakładanej ułomności osoby ludzkiej wobec potęgi absolutu, jakiego - nieważne. Z „gorszości”, niepełnej wartości, wadliwości, upośledzenia. Kościół i elity rządzące zawsze na tym fakcie bazowały w historii. W myśl dewizy — wy nie wiecie, my wam powiemy, a wy nas słuchajcie.....

W świetle takich założeń i objaśnień dość dwuznacznie mogą wyglądać nawoływania do zwiększenia czy powrotu znaczenia tego pojęcia — TAJEMNICY — w życiu codziennym Europejczyków, we współczesności kultury Zachodu.

Takim przykładem mogą być m.in. refleksje A.Tatarkiewicz („Przegląd” nr 46/568 z dn. 21.11.2010) pt. „O Kościele, *in vitro* i tajemnicy”. Jest to tylko jednostkowy przykład, ale takich głosów, tak stawianych tez i propozycji jest w polskich mediach bez liku. Warto go przywołać jako *exempli causa* bardziej powszechnego trendu i formy opisywania współczesnej rzeczywistości w polskim dyskursie publicznym.

Autorka odwołuje się w swym materiale (na poparcie swych refleksji o tajemnicy) do A.Malraux i V.Havla, dwóch znamienitych i znaczących myślicieli europejskiej, dwudziestowiecznej tradycji intelektualnej. Francuz miał stwierdzając, iż "wiek XXI będzie wiekiem religii, albo nie będzie go Racjonalista.pl

wcale" dać asumpt tradycjonalistom i wszelkiej maści konserwatystom katolickim (zwłaszcza przeciwnikom *Vaticanum II*) - zwłaszcza w Polsce — którzy poczęli interpretować ten zwrot niezwykle utylitarnie i docześnie (zresztą błędnie, rozmiijając się z intencjami i myślą Andre Malraux). Jedynie powrót — ich zdaniem — do „starych, dobrych, sprawdzonych” czasów przed-oświeceniowych oraz do patriarchalnie pojmowanej struktury społecznej Europy zapewnić może Staremu Kontynentowi i światu spokój, porządek i ład moralny. A te *explicite* zapewnia religia chrześcijańska (*vide* — katolicyzm). Te tendencje egzemplifikują się też m.in. opracowaniami gloryfikującymi średniowieczne porządki, wybielaniem dokonań Św. Inkwizycji, beletrystyczno-przygodowym omawianiem dorobku wypraw krzyżowych, prezentacją w sposób komiksowy (czyli bezrefleksyjnie) iberyjskiej *reconquisty*, popularyzacją hagiograficznych żywotów świętych Kościoła kat. (takich jak Augustyn Aureliusz, Tomasz z Akwinu, Ignacy Loyola i inni).

Innym intelektualistą którego przywołuje w swych rozważaniach A.Tatarkiewicz jest były Prezydent Czechosłowacji i Republiki Czeskiej, dysydent z okresu sprzed „aksamitnej rewolucji”, dramaturg i eseista, myśliciel i reżyser, Vaclav Havel. On z kolei w refleksyjnym (jak zawsze) tekście pt. „Trzeba się dziwić” („Gazeta Wyborcza”- dodatek: „Świąteczna” — z dnia 30.10./1.11.2010) stwierdza z kolei, iż „*żyjemy w pierwszej cywilizacji ateistycznej, która utraciła związek z nieskończonością i wiecznością. To cywilizacja pychy*”. I ten passus także może być odczytywany przez ortodoksów i różnej maści purytanów religijnych, prawicowców i tradycjonalistów (których wokół nas przybywa coraz więcej, wystarczy się dobrze rozejrzeć) jako zachęta do powrotu w stronę minionego życia zbiorowego opartego o związki wyznaniowe i narodowe (nie obywatelskie i wielokulturowe), gdzie wyznacznikiem jest tradycja, konserwatyzm, stagnacja mentalna, estetyczne skostnienie, absolut i bogoojczyźniana jedność.

Trudno jest wyrokować o jednoznacznej treści i wymiarze wspomnianych tekstów. Intelektualiści mają to do siebie, że czasami się mylą, czasami poddają się heglowskiemu *Zeitgeistowi*, czasami działają i reagują w zgodzie z „*niewidzialną ręką rynku*” albo innego sponsoringu (niekoniecznie materialnego). Ulegają również (jak wszyscy) tzw. *political correctness* i starają się wpisywać w modne zwłaszcza dziś trendy i preferencje dla pozarozumowych oraz nie empirycznych form oglądu rzeczywistości.

Nie posądzam o nieczne zamiary i takież pobudki tak znacznych, wymienionych wcześniej postaci, ale owa krytyka współczesności, odartej z „*tajemnicy i wieczności*” brzmi dziwnie znajomo i wpisuje się w popularny od 3 dekad (może mimo woli autorów) trend totalnej krytyki modernizmu, nowoczesności, tradycji wartości oświeceniowych takich jak: racje rozumu, realizm poznawczy, empiryzm, naukowość itd.

Te zastrzeżenia pod adresem dzisiejszej cywilizacji i krytyka nowoczesności dziwnie współbrzmia z jednoznacznie realizowanym od dłuższego czasu ostrym i frontalnym atakiem na idee Oświecenia i racjonalizm (łącznie z ich dorobkiem). Środowisko prawicowych i neokonserwatywnych myślicieli — zwłaszcza z Francji: R.Aron, A.Besancon, F.Furet, P.Gueniffey czy F.Rouvillois ale także i zza Oceanu: B.Kristoll, R.Kaplan, M.Ledeen, Ch. Krauthammer czy N.Podhoretz — poprzez takie parabole intelektualne i uzasadnienia minimalizujące rolę rozumu w procesach poznania oraz wyrwania się naszego gatunku „*na dorosłość*” i do wolności, jednoznacznie tworzy w świadomości opinii publicznej klisze obarczające ową epokę (Oświecenie) za wszelkie potworności, totalitaryzmy, masakry i wypaczenia cywilizacyjne jakie miały miejsce w XX wieku.

Trzeba jednak dodać, że wiek XX, zwłaszcza jego druga połowa, po 1945 roku dla Europy była tzw. „*złotym wiekiem*” (tak uważa np. znakomity historyk i myśliciel brytyjski E.Hobsbawm): pokój, wzrastający dobrobyt rozkładany mniej więcej powszechnie, stabilność, przewidywalność, bezpieczeństwo socjalne, rosnące poczucie wolności. Oczywiście dotyczy to Zachodu, choć i Europa „*zza żelaznej kurtyny*” nie mogła narzekać na niektóre elementy tej małej stabilizacji. Ponoć w cieniu setek tysięcy rakiet dwóch super-mocarstw żyło się najbezpieczniej.....

Dlaczego współczesny człowiek ma myśleć, ma potrzebować, ma pragnąć „*wieczności i tajemnicy*”, uniwersalnej idei i utopii, jeśli wokoło wszystko (jak mówi znakomity obserwator współczesnego życia prof. Z.Bauman) jest tak chaotyczne, przypadkowe, nieprzewidywalne i niepewne. Te tendencje wzmacniają (oczywiście oprócz innych trendów trapiących współczesność) siłą rzeczy konsumeryzm, zakupizm, doczesne patrzyenie na świat i rzeczywistość w kontekście „*tu i teraz*”. Bo człowiek współczesny jest jak nomada na pustyni bez punktu odniesienia wśród piaszczystych wydmy, który szuka i potrzebuje wody

„*Wieczność i tajemnica*” kojarzą się jednoznacznie z jakąś formą wierzeń religijnych. A tym samym z instytucją ją egzemplifikującą. A między religijnością, zwłaszcza tą zinstytucjonalizowaną, a duchowością istnieje kolosalna różnica i dychotomia. Piszą o tym m.in. od dekad polscy religioznawcy (różnych proweniencji): M.Libiszowska-Żółtowska, Z.Stachowski, J.Baniak czy

M.Horoszewicz. Mało kto jednak ich u nas słucha. Nad Wisłą religijność, duchowość, transcendencja, mistyka muszą zaraz kojarzyć się z wszechobecnym, wszechmocnym, totalnym Kościołem katolickim.

A jak wiadomo wszystkie instytucje religijne, funkcjonujące i postrzegane w Europie jako tradycyjne, immanentne tej cywilizacji, budujące nieraz jej wymiar i kulturę przeżywają od dekad spory (tak ilościowy jak i jakościowy) kryzys.

Ów uwiąd instytucji religijnych, działających w starym stylu, tradycyjnych, niekompatybilnych z oczekiwaniami współczesnego człowieka (wolnego, żyjącego w demokracji, świadomego swoich wyborów i atakowanego przez nieprzebraną rynkowo ofertę dóbr i usług **) jest również wykorzystywany w dyskusjach nad *konduity* nowoczesnego (lub jak inni chcą — po-nowoczesnego) człowieka dla pokazania i udowodnienia degradacji jakiej w wyniku dorobku Oświecenia poniosła europejska cywilizacja.

Jest to bowiem wygodna zbitka pojęciowa: Oświecenie — racjonalizm -laicyzacja — wolności osobiste jednostki (a stąd już prosta droga ku de-klerykalizacji i desakralizacji — by nie rzec: ateizacji - życia). Ale czy to ateizm może być tylko źródłem owej pychy o której pisze V.Havel? A czy czasem jej genezą nie jest owa "*niewidzialna ręka rynku*" i ekonomizacja wszelkich dziedzin naszego życia? Czy o to szło w czasie zmian AD'1989/90?

Z wszystkich wolności pozostała współczesnemu człowiekowi *made in Europa* tylko wolność wymiany i nabywania ciągle nowych dóbr. No i wolność do śmierci.

Dlatego należy podchodzić niesłychanie rozważnie do tego rodzaju krytyk i zastrzeżeń wysuwanych pod adresem współczesnej kultury i dorobku człowieka. Nie chodzi o to, iż w dzisiejszym świecie wszystko jest *okay*, ale intencje i zamiary krytyków są często nader pokrętne i mają określony cel. Uderzenie w jądro — Oświecenie i rola rozumu w życiu jednostki — dorobku naszej europejskiej kultury to podważenie osiągnięć i negacja jej zasadniczych zrębów: społecznych, intelektualnych, filozoficznych, cywilizacyjnych. Wszelkich możliwych.

*-widzę rzeczy lepsze i pochwalam je, idę jednak za gorszymi.

** — teoria Starka/Bainbridge'a mówi o relacjach rynkowych poszczególnych wyznań i reprezentujących je instytucji, o ich wzajemnych stosunkach, na polu rywalizacji o konsumenta (wyznawcę, członka wspólnoty, wiernego).

Radosław S. Czarnecki

Doktor religioznawstwa. Publikował m.in. w "Przeglądzie Religioznawczym", "Res Humanie", "Dziś", ma na koncie ponad 130 publikacji. Wykształcenie - przyroda/geografia, filozofia/religioznawstwo, studium podyplomowe z etyki i religioznawstwa. Wieloletni członek Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Mieszka we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 02-01-2011)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,794) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,794>)

Contents Copyright © 2000-2011 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2011 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl